

WSPÓLNA PRACA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ.

PRENUMERATA:
Z przesyłką pocztową i od-
noszeniem do domu kwartal-
nie 2 zł.

Na pojedynczy 35 gr.
Prenumeratę przyjmują wszyst-
kie księgarnie w Łomży.

Wychodzi dwa razy na miesiąc —
1 i 15 każdego miesiąca.

Redakcja i Administracja:
Łomża, Dworna 6.
Konto czekowe P. K. O. 62950.

OGŁOSZENIA:

$\frac{1}{1}$ str. 40 zł. $\frac{1}{2}$ str. 20 zł.
 $\frac{1}{4}$ str. 10 zł. $\frac{1}{8}$ str. 5 zł.
 $\frac{1}{16}$ str. 3 zł.
Drobne 10 gr. za wyraz.

Inteligencja.

Organizm narodu, podobnie jak i organizm jednostki, składa się z szeregu członków, ściśle związanych ze sobą, chociaż spełniających różne funkcje. Jak nie można sobie wyobrazić istnienia rąk, nóg, płuc, oczu, mózgu i innych części organizmu w oderwaniu od siebie, tak samo i warstwy społeczne stanowią jedną nierozzerwalną całość.

Rolę kierowniczą w organizmie objął mózg i system nerwowy, w społeczeństwie zaś na czoło wysuwają się te jednostki, które mają świadomość swej roli i znają potrzeby otoczenia.

W okresie gdy ludzie wierzyli, że ustrój społeczny jest niezmiennym i że każdy ma z góry wyznaczoną grządkę społeczną, syn króla był królem, a syn szewca—szewcem. Ponieważ zdarzało się, że syn króla był znacznie głupszym od syna szewca i ponieważ rządy ludzi o błękitnej krwi były rażąco niesprawiedliwe, — wśród ciemnych naogół warstw niższych zaczęła się budzić myśl buniu. Myśl ta po pewnym czasie skryształizowała się w hasło rewolucji francuskiej: „Wolność. równość i braterstwo“.

Ludzie przestali wierzyć, że wszelka władza od Boga pochodzi, zgilotynowali nićco głów, t. zw. pomazańców Bożych, i sami zaczęli wybierać swych przodowników. I dziś obowiązuje zasada, że wszelka władza od ludu pochodzi.

Na miejsce warstwy o błękitnej krwi weszła nowa warstwa, która nie szczyci się urodzeniem tylko zawartością mózgu i zaletami osobistymi. Wspólną cechą wszystkich jednostek, należących do tej warstwy, jest posiadanie

pewnego zasobu wiadomości, świadomość swej roli w stosunku do otoczenia i umiejętność przekonania otoczenia o swej wartości. Warstwę tę nazywamy inteligencją.

Inteligencja nie jest i nie może być kastą. Dostęp do jej szeregów ma każdy chłop i każdy robotnik, o ile nauczy się pracować mózgiem i będzie zdolnym do wykonywania funkcji inteligentnych. Naturalnie, że w społeczeństwach mało inteligentnych na czoło będą wysuwane jednostki mało inteligentne, lecz to nie obala zasady, że kierownikami narodu powinni być ludzie najinteligentniejsi. I nawet mało uświadomieni współbracia, sparzywszy się na głupocie swych wybranych, będą musieli stawiać odpowiednich ludzi na odpowiednie miejsca.

Każdy naród ma takich przodowników i taki rząd, na jaki sobie zasłużył! Jak kiedyś należenie do szlachty dawało splendor ale i obowiązywało do bronięcia Rzeczypospolitej od wroga, tak dziś należenie do inteligencji daje zadowolenie odczuwania wszystkich nowoczesnych drgnień duszy ludzkiej, czy to w literaturze, czy w sztukach pięknych, czy w najnowszych zdobyczach techniki, ale jednocześnie kładzie obowiązek służenia całemu narodowi przez podnoszenie jego nieświadomych warstw ku poziomowi świadomości nowoczesnego człowieka.

Kto stanął na szczycie w promieniach dobroczynnego słońca, temu nie wolno zapominać o reszcie współbraci i zamykać się w sobkostwie.

Za przeszłość Rzeczypospolitej historia czyni odpowiedzialną szlachtę i magnatów. Za dzień dzisiejszy przed historją odpowie inteligencja!

Niech każdy z ludzi inteligentnych uderzy się w piersi i powie, czy spełnił swój obowiązek wobec społeczeństwa? Czyż na to rodzice odmawiają sobie od ust, posyłając dziecko do szkół, czy na to społeczeństwo łoży znaczne sumy na każdego ucznia, żeby z niego wyrósł sobek, który po za pracą zarobkową, nic społeczeństwu nie daje?

Inteligencja wkłada na człowieka obowiązki! Każdy inteligent obowiązany jest do pracy społecznej. Ani zawód lekarza, ani profesora, ani żaden inny nie wystarcza do spłacenia długu wobec narodu. Jak więc ten dług spłacać? Przez pracę bezinteresowną nad podnoszeniem otoczenia pod względem intelektualnym i gospodarczym. Inteligent powinien rozsiewać perły swej inteligencji wszędzie, gdzie tej inteligencji brak. Robotnicze związki zawodowe, uniwersytet robotniczy, dom ludowy, kółka rolnicze, spółdzielnie miast i wsi i wiele, wiele innych placówek czeka na inteligentnych współpracowników.

Władza w Polsce, jak i na całym świecie, stopniowo przechodzi do rąk chłopów i robotników i jeżeli ta władza będzie ciemną i brutalną, jeżeli będzie ona gnębieniem kultury nowoczesnej, — to wina spadnie na inteligencję, która wstydzi się tych warstw i stroni od nich.

Inteligencja w Polsce musi iść do robotników i chłopów, musi zrozumieć ich bóle i cierpienia, musi razem z nimi szukać dróg ku lepszej przyszłości, i razem walczyć o tę lepszą przyszłość, jeżeli nie chce, żeby te warstwy, przez inteligencję pogardzone, doszedłszy do władzy, wzięły krwawy odwet i na inteligencji i na kulturze, tak, jak to miało miejsce w Rosji.

D-r M. Czarnecki.

Sądownictwo.

Prawo, jak wiadomo, jest podstawą ładu społecznego w każdym państwie. Zapewnia ono bezpieczeństwo i wolność osobistą obywateli, reguluje stosunki ekonomiczne i polityczne i wogóle czuwa nad rozwojem sił moralnych i materialnych Narodu.

W Rzeczypospolitej Polskiej, państwie o ustroju demokratycznym, wszelkie prawa stanowi Naród przez swoje organy ustawodawcze — Sejm i Senat, a nad aparatem wykonawczym czuwają Prezydent i odpowiedzialni Ministrowie. Przedewszystkiem zaś stróżami i wykonawcami prawa są niezawisłe sądy, w ręku których spoczywa wymiar sprawiedliwości.

Sądownictwo nasze, odziedziczone po trzech zaborcach, dalekie jest od doskonałości, a co najważniejsza, nie jest dotychczas skoordynowane i uporządkowane. Każda z dzielnic posiada swoje odrębności prawne, w Kongresówce, na przykład, obowiązują dotąd ustawy sądowe rosyjskie, nie zgodne ani z duchem czasu, ani z duchem Narodu.

Jeszcze gorzej jest ze składem osobistym sądownictwa. Okupanci, kierując się względami politycznymi, w okresie stułetnich rządów wyrugowali z sądownictwa element polski. Nie też dziwnego, że gdy przyszła Niepodległość, zabrakło sił fachowych do obsadzenia wszystkich placówek sądowych, a to tym bardziej, że zdolniejsi adwokaci i dobrze zarabkujący notariusze nie spieszyli się z obejmowaniem źle wynagradzanych stanowisk sędziowskich. Nie chętnie też powracali do sądownictwa ci, co, mając karierę sądową przed sobą zamkniętą,

ulokowali się w przedsiębiorstwach prywatnych lub urzędach administracyjnych, czego dowodem, że jeden z prawników, zatrudniony w urzędzie ziemskim, zapytany dlaczego nie ubiega się o stanowisko sędziego, zapełnie szczerze odpowiedział, że nie zgadzałoby się to z jego samieniem, gdyż musiałby wymierzać kary na drobnych przestępców, a jednocześnie patrzeć, jak więksi chodzą bezkarnie. Z konieczności więc znalazło się w sądownictwie sporo miernoty, często o słabym poczuciu sprawiedliwości. Dla sądów pokoju wogóle zabrakło prawników i trzeba było zastąpić ich, pozostawiającymi wiele do życzenia, siłami kancelaryjnymi dawnych sądów rosyjskich, względnie tolerować na tych posadach 80-cio letnich zdzienniałych starców.

Drugą boleźką naszego sądownictwa jest ociąganie się naszych władz naczelnych z zaprowadzeniem w całym państwie sądów przysięgłych. Art. 83 Konstytucji głosi: „Do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższymi karami, i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny, podlegające sądom przysięgłych, organizacje tych sądów i tok postępowania — określią szczegółowe ustawy”. Uplywa czwarty rok od uchwalenia Konstytucji, a sądów przysięgłych jak niema, tak niema. Prasa postępową dowodzi, że na przeszkodzie stoi reakcja, która, obsiadłszy sądownictwo, stara się jaknajdłużej zatrzymać w swoim ręku wymiar sprawiedliwości. Opinia taka znajduje potwierdzenie w procesie krakowskim, który, zawdzięczając udziałowi czynników obywatelskich (w Małopolsce funkcjonują pozostałe z przed wojny sądy przysięgłych), nie wypadł po myśli reakcji.

Wyższość sądów przysięgłych nad sądami zwyczajnymi nie ulega wątpliwości.

Ludność ma większe zaufanie do sędziego o bywałęla, jak do sędziego urzędnika. To też jednym z pierwszych postulatów rewolucji francuskiej było wprowadzenie sądów przysięgłych. W Anglii, bez zgody przysięgłych, nie można nawet postawić w stan oskarżenia obywatela, któremu zarzucono zbrodnię. Carska Rosja, ulegając prądom europejskim, zaprowadziła wprawdzie u siebie sądy przysięgłych, lecz pozbawiła tego dobrodziejstwa Królestwo Polskie. Jest to jaskrawy przykład, że sądy przysięgłych nie dogadzają tym, którzy nie mają nie wspólnego z ideałami wolności i sprawiedliwości i chcą widzieć w sądownictwie narzędzie swej polityki państwowej.

Kreśląc tych kilka łącznych uwag o niedomaganiach naszego sądownictwa, nie wątpimy, że nasze władze najwyższe, uporawszy się z finansami państwa, zajmą się sanacją stosunków w sądownictwie, a więc przystąpią, zgodnie z Konstytucją, do zaprowadzenia sądów przysięgłych i uzgodnią prawodawstwo w całym państwie.

F. H.

Książka w Polsce.

Po długim czasie pierwszy raz jesteśmy dziś w możności przypatrzeć się z lotu ptaka polskiej wytwórczości drukarskiej w zakresie książki. Wydział prasowy M. S. W. wydał, na mocy gromadzonych przez siebie danych statyczno-bibliograficznych, w załączniku do siódmego numeru swojego «Biuletynu Informacyjnego» zestawienie statystyczne książek, wydanych w Polsce w pierwszym kwartale 1924 r.

Acz suche są to napozór cyfry i zdają się być martwe, mówią przecież niejedno i o niejednym pouczają.

Cmentarzysko.

Przyszedłem o wieczornej godzinie na stare, zapomniane cmentarzysko.

Wydma nadmorska — niby daleki nasz kurhan stepowy — a na niej drewniany krzyż.

Broni wyniosłem czołem świętej przeszłości przed zaborcą przyszłością.

Chwast bujny, dziki głóg i tarnina kurhan porastają. Cztery krzaczaste, o pokręconych gałęziach, drzewa jarzębinowe osłaniają go przed wichrami zachodu, które nieubłaganie, w czas jesiennych nawałnic, raz wraz szturmują. Piaszczane zbocze zła fala Małego morza zawzięcie podmywa, że, wyżarte, strzępami srebrnego piaska łupa się i odwala.

Oparłem się o zmarszczone żerdzie oparkania i zapatrzyłem się przed siebie w dal, gdzie w błękitnych zmierzchach wieczora majaczą niewyraźnie,

omglone kontury przeciwległego wybrzeża Rewery i Oksywiu.

Przedemną morze rozchybotano swą modrą toń w drobną szeleszczącą falę.

Cisza i spokój, i smutek jakiś, i tęsknota dziwna rozpostarły nademną bezszelstne widmowe skrzydła...

I gdy tak — już niewiem jak długo — patrzyłem przed się, zastachany w srebrzysty szmer lekko bijącej o brzeg sennej fali, — zdało mi się oto, że jakiś rybak stary stoi przy mnie.

Twarz od wichrów i słońca na bronz spalona, zmarszczkami poorana, oczy szare, wyblakłe, w przestrzeń zapatrzone, zaduma na wyniosłem czoło.

Nie od razu go spostrzegłem i nie od razu zrozumiałem, że coś cicho, w rytm fali rozszemranej szepee.

Stachałem tych jego słów dziwnych, pieściwych tęsknotą i ukochaniem, a niekiedy skargą nabrzmiątych — długo, długo...

Mówiły mi one, że jest to stary cmentarz przez morze rok rocznie podmywany. Że ongi — w czas zarazy mоровej — wielu ludzi tu pochowano. Że złe morze już większą jego połowę razem z oparkaniem nadwodnym zabrało, unosząc kości dziadów i pradziadów, na wieczny spoczynek do tej ziemi złożonych, że aż je z wody musieli wyławiać, do trumien składać i nanowo grzebać. Że takie już jest złe to Małe morze, co się w ląd raz wraz głębiej wżera, pola i łąki a nawet i budynki zabiera. Próżno z niem walczyć, darmo pale biją, kamieniami brzeg wzmacniają — nie nie pomaga: woda coraz dalej się posuwa, a gdzie i kiedy będzie koniec — kto przewidzi...

Długo, długo stachałem tych skarg i ażaleń — i doprawdy niewiem, czy to jakiś stary rybak-kaszuba mówił, czy to tylko morze plaskiem swej fali przedemną się spowiadało.

Bronisław Kretowicz.

Bór na Helu d. 1 lipca 1924 r.

Cała wytwórczość książkowa w Polsce, bez względu na języki, w których książki są pisane, wynosi 1154 druków, w ogólnym nakładzie, dosięgającym 3.692.290 egzemplarzy. Cyfra niemała, gdy zważy się, że nie objęto w tej liczbie zupełnie wydawnictw periodycznych, dalej, gdy zważy się, że nakłady są bardzo niewielkie (przeciętnie nie wypada nawet 3200 egzemplarzy na 1 druk), że książka polska nie bardzo jest pokupną tak dla swej wysokiej ceny, jak i dla małego zainteresowania się nią ogółu.

Z liczby tej najwięcej przypada, rzecz zrozumiała, na książkę polską, albowiem 937 druków w 3.241.780 egzemplarzach. Znaczna jest też wytwórczość książki żydowskiej; w hebrajskim języku wyszło 52 dr. w 93.630 egz., w żargonie 65 dr. w 70.770 egz., mieszanych (hebrajski i żargon) dr. 6 w 14.800 egz., a więc razem 123 dr. w 164.523 egz. Nakład więc stosunkowo do polskiego jest bardzo mały, podczas bowiem gdy na druk polski przypada przeszło 3.450 egz. nakładu, nakład druku żydowskiego nie dosięga nawet 1.340 egz. Pod względem więc nakładu korzystniej przedstawia się i ukraińska wytwórczość wynosząca 41 dr. w 68.300 egz., co daje w przeciętnej przeszło 2.203 egz. na 1 druk; niekorzystniej przedstawia się tylko nakład książki litewskiej, dosięgający zaledwie 1.200-u (6 dr. w 7.200 egzemplarzach,) i ruskiej, wynoszący przeszło 1.230 egz. na druk (11 dr. w 13.500 egz.). Najwyższy nakład wykazuje książka, rosyjska przy minimalnej bowiem twórczości 15 dr. wynosi 81.200 egz., co w przeciętnej swej daje 5.413 przeszło egzemplarzy na druk pojedynczy. Niemiecka wytwórczość obejmuje 16 dr. w 56.700 egz., nakład więc niecotylko w przeciętnej większym jest od polskiego (niecałe 3 520 egz.) Inne języki w Polsce mogą wykazać się 14 drukami w 57.450 egz.

Procentowo więc, przeliczywszy powyższe cyfry i zaokrąglając je do dziesiątych procentu, dowiemy się, że wytwórczość książki polskiej wynosi 81.5 proc., żydowskiej 10.7 proc., ukraińskiej 2.7 proc., niemieckiej 1.4 rosyjskiej 1.3 proc., w różnych językach niewyszczególnionych osobno razem 1.2 proc., książki ruskiej 1 proc., litewskiej 0.5 proc., — licząc całość za 100 proc.

Smutne to liczby. Ale smutniejszym jest jeszcze wykaz podziałowy na poszczególne działy twórczości. Ogląda się go, jak widowisko.

Pierwsze miejsce zajmuje, rzecz zrozumiała, beletrystyka, albowiem 165 dr. w 765.290 egz. (mowa tu tylko o książce polskiej), drugie — podręczniki szkolne (436.500 egz.), trzecie — wydawnictwa popularne (262.500 egz.) czwarte — rzeczywiście niespodzianka — teologia (249.700 egz.). Cała potworność tych liczb wychodzi na jaw dopiero w porównaniu z innymi. Oto historia i teoria literatury obejmuje 14 dr. (55 750 egz.), sztuki plastyczne 10 dr. (16.120 egz.), pomijając już językoznawstwo i filologję (2 dr. w 500 egz.) Niedosyć na tem. Technika, która przecież

jest podwaliną każdego państwa współczesnego, wykazuje wstyd, nam doprawdy liczbę tę powtórzyć, — technika wykazuje 7 druków w 11.600 egzemplarzach. Czyż nie jest potwornością zestawienie cyfr, wykazujące, że wobec teologicznej książki, wynoszącej 249.700 egz., technika wydała ich całe 11.600 egz.

Zastanawiano się wielokrotnie nad kwestją, kto ponosi winę takiego stanu rzeczy. Zastanawiano się wielokrotnie — a zawsze z rezultatem negatywnym. Do jakiej bowiem doszło się konkluzji: książka jest zbyt droga... Jedni twierdzili, że powodem tej drożyzny jest zachłanność Księgarzy, drudzy dowodzili, że powodują ją zbyt wielkie zyski nakładców, a znaleźli się i tacy, którzy winę przypisywali zbyt wygórowanym płacom zecerów. I mieli zapewne wszyscy rację. Prawdą jest niezaprzeczoną, że księgarz zarabia wiele, chociaż nie trzeba zapominać i o jego wydatkach, które musi zrównoważyć swojemi dochodami. Nie zaprzeczy nikt i zaprzeczyć nie może, że nakładca zarabia częstokroć w przeciągu kilku miesięcy do 500 procent z włożonego kapitału, jednakże interes nakładcy jest interesem ryzyka, a jako taki zawsze przynosi nadmierne zyski lub straty, doprowadzające do ruiny. Nakładca bowiem, jak poszukiwacz złota, zapas żywej energii pnszcza w niepewny obieg bo, nikt nie jest tak naiwnym, aby nie zdawać sobie sprawy z tego, że nie każdy utwór jest »Sienkiewiczem«, nie każdy musi wzbogacać. Każdy kij ma dwa końce! Najmniej uzasadnione jest przypisywanie winy zecerom, pobierającym rzekomo zbyt wygórowane hono-

rarja za swoją pracę. Przedewszystkiem zecerzy muszą być lepiej wynagradzani od innych robotników: primo, ponieważ zawód ich wymaga wyższej niż inne, inteligencji intelektualnej, secundo, ponieważ praca ich zawodowa, chociaż mniej może niebezpieczna, niż na przykład górników (a jakie ci płace pobierają?), jest najbardziej niezdrową i najprzerzejszą zarazem, systematycznie bowiem przez zatrucie niszczy ich organizm. z drugiej wygórowana płaca ich jest dość względna. Prawda, że w pewnych środowiskach (Warszawa) przekracza o 60 proc. płace zagraniczne, ale przecież koszta utrzymania w Polsce są wyższe o 100 procent i nawet więcej.

Zdaniem naszym przyczyny drożyzny książki należy szukać gdzieindziej. Książka poprostu wychodzi w zbyt małym nakładzie. A nakład ten musi być ograniczonym, bo książka nie jest pokupna. I niskie i niemoralne w najwyższym stopniu jest owo ustawiczne, «parawanikowanie» smutnego tego faktu zubożeniem inteligencji. Nieprawda! Kłamstwo! Po stokroć kłamstwo! Powiedzmy sobie to raz otwarcie: inteligencja może kupować książki, ale kupować ich nie chce. Stać ją na kupno, ale mózgownice jej nie stać na czytanie. Inteligencja intelektu przerodziła się bowiem w inteligencję zysku. Pocóż szukać winnych i jeszcze winnych?... Stało się, jest i z tem się trzeba pogodzić, a zamiast stawiać jednostki społeczne pod pręgierzem, stanąć zwartą falangą do pracy nad podniesieniem intelektualizmu wśród inteligencji.

Oto naszym zdaniem jedyna droga, wiodąca niezawodnie do celu. *Ignacy S.*

Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy.

W Gandawie na kongresie spółdzielczym było koło 450 delegatów z całego świata. Po szeregu powitań, wygłoszonych między innymi przez przedstawicieli rządu belgijskiego, francuskiego i polskiego, przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania za okres 3 lat, t. j. od kongresu w Bazylei. Do Międzynarodówki Spółdzielczej należy 28 państw z 84.000 stowarzyszeń i 38 milionami członków.

Najgorętszą dyskusję wywołał wniosek przedstawicieli rosyjskiego Centrosojaza, domagający się nawiązania przyjaznych stosunków z zawodową międzynarodówką komunistyczną. Anglicy, którzy przedtem forsowali przyjęcie komunistycznych kooperatyw do międzynarodowego związku spółdzielczego, wystąpili bardzo energicznie w obronie politycznej i religijnej neutralności zw. spółdzielczego. Rezolację angielską przyjęto.

Stosunek do międzynarodówki zawodowej Amsterdamskiej, będącej pod wpływem socjalistów, który był bardzo przyjaznym do tej pory, z powodu wystąpienia komunistów, nie mógł być bliżej sprecyzowanym. W rezolacji Centralnego Komitetu przewiduje się tylko

prowadzenie wspólne poszczególnych określonych akcji na terenie międzynarodowym.

Uchwalono nawiązać ściślejsze stosunki między kooperatywami spożywców i rolnicz. w celu wyrugowania pośredników.

Wyrażono też pogląd, że praca w fabrykach spółdzielczych powinna być zorganizowana również na zasadach spółdzielczych, t. zn., że kooperatywa, która jest właścicielką fabryki może, dla dobra produkcji, powierzać poszczególne działy pracy kooperatywom pracowników na zasadzie umowy.

Produkcja zasadniczo powinna opierać się o wielkie związki centralne, gdyż tylko wielkie nowoczesne fabryki mogą wytwarzać najtaniej. Spółdzielnie miejscowe powinny zakładać tylko te warsztaty, które są niezbędne dla ich członków, a więc piekarnię, młyn, rzeźnię, gospodarstwo rolne, fabrykację artykułów odzieżowych i fabrykację mebli.

Wobec ważnej roli kobiet w gospodarstwie domowym wezwano Spółdzielnie do wybierania kobiet do władz spółdzielni.

Oszczędności spółdzielcze powinny być obracane tylko na rozwój ruchu spółdzielczego i dlatego koniecznym jest zakładanie banków spółdzielczych, któreby pozostawały w ścisłym kontakcie z innymi formami spółdzielczości.

Nasza Rada Miejska.

Wobec uchwały Rady Miejskiej w Łomży o przeprowadzeniu dopełniających wyborów 5-ciu radnych, czuję się w obowiązku, jako obywatel miasta, podnieść publiczny protest przeciwko tej uchwale. Rada Miejska była wybrana w r. 1919, więc kadencja jej już dawno minęła.

Co myśli ludność o obecnej Radzie niech służy za dowód fakt, że sfery t. zw. lewicy od początku nie miały do niej zaufania i robotnicy nie chcieli brać udziału w wyborach, a bojowi przedstawiciele prawicy rozpędzili Radę Miejską w bardzo niedelikatny sposób po wyjściu bolszewików, co zresztą, jak i wiele innych rzeczy, uszło im bezkarnie.

Czy więc Rada Miejska w obecnym składzie ma moralne prawo rządzić miastem? Sądzę, że nie.

Czy wybory dopełniające 5-ciu radnych wpłyną na odmłodzenie Rady? — Również nie, ponieważ prawo głosu będą mieli tylko ci, którzy są zapisani na listach wyborczych z r. 1919. A przypomnijmy sobie, że wtedy wszyscy zdolni do broni byli w wojsku na froncie. Oprócz tego bardzo wiele wyborców umarło i wyjechało z Łomży. Bardzo wiele również przybyło do Łomży w ciągu tych 5-ciu lat. Więc wybory dopełniające będą tylko parodią wyborów.

Jakie moralne prawo ma Rada Miejska narażać nas wszystkich na koszt wyborów bez satysfakcji głosowania? Jeżeli już miasto musi ponosić koszty wyborów, to niech odbędą się wybory wszystkich radnych na podstawie dotychczas obowiązującej ordynacji wyborczej.

W ostatecznym razie niech jeszcze na jakiś czas zostanie obecna Rada; przynajmniej ludność nie będzie miała złudzenia, miasto nie wyrzuci pieniędzy w błoto.

Nowa Rada powinna rozpocząć nową erę w gospodarce miejskiej, więc wszystkie stronnictwa powinny wprowadzić do niej energicznych i inteligentnych ludzi.

Pomiędzy obecnymi radnymi są tacy, którzy napewno wejdą i do nowej Rady, ale trzeba się pozbyć balastu, bezdusznych figurantów.

Sądzę, że panowie Radni przyznają słuszność mojej argumentacji i dla dobra miasta zrzekną się swych mandatów! Wtedy będą mogły odbyć się wybory całej Rady.

D-r M. Czarnecki.

Pierwszy Wieczór Spółdzielczy.

Staraniem Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łomży w dniu 12 października r. b., w sali Domu Ludowego odbył się Wieczór, poświęcony propagandzie ruchu spółdzielczego. Na wstępie kierownik działu społeczno-wychowawczego Spółdzielni p. Krasnodębski wygłosił odczyt, pt. „Droga do ideału”, w którym poddał głębokiej analizie wady dzisiejszego ustro-

ja kapitalistycznego i nakreślił piękne horoskopy, jakie może zapewnić ludzkości astrój spółdzielczy. Ideałem dążeń każdego społeczeństwa, według prelegenta, winna być Rzeczpospolita Spółdzielcza.

Po odczytaniu amatorowie odegrali obrazek sceniczny ze śpiewami „Nie zapóźno”, napisany przez tegoż p. Krasnodębskiego, w którym autor w pięknej i nastrojowej formie przedstawił bolączki społeczne i na ich tle stworzył apoteozę ruchu spółdzielczego. Na zakończenie świeżo zorganizowany chór odśpiewał „Hymn Spółdzielczy”, dwukrotnie na żądanie publiczności powtórzony.

Z kolei, przy ustawionych wzdłuż sali udekorowanych kwiatami stołach, odbyła się wspólna herbatka z ciastkami wyprodukowanymi w Piekarni Spółdzielczej, podczas której prezes zarządu Dr. Czarnecki wygłosił zajmującą pogadankę o spółdzielczości, o domach ludowych i o roli inteligencji w życiu społecznym.

Po herbatce przyszły tańce, do których zabrala się ohocho licznie reprezentowana na Wieczorze młodzież. Tańce ujawniły tyle zapala, że porwały nawet obecnego na sali 80-cio letniego starszaka p. G., zbierającego za swój występ zasłużone oklaski.

Wogóle należy z całą bezstronnością stwierdzić, że pierwszy wieczór spółdzielczy udał się, pozostawiając po sobie bardzo miłe wrażenie, co powinno zachęcić organizatorów do częstszego urządzania takich przyjemnych i pożytecznych rozrywek.

Jednego tylko należy żałować, że nie wszyscy pracownicy i kierownicy ruchu spółdzielczego w Łomży zaszczytli Wieczór swoją obecnością, na co w rozmowach biesiadników zupełnie słusznie zwracano uwagę.

H.

Protest.

W numerze 9 czasopisma „Wspólna Praca” z dnia 15 września r. b. ukazał się artykuł pod tytułem „Z powiatu Szezczyńskiego”, podpisany pseudonimem „Stal”, zawierający napaści na Inspektora Szkolnego p. Marszałka. W imię sprawiedliwości i bezstronności prosimy Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie następującego protestu.

Ognisko nauczycielskie w Rajgrodzie, obejmujące nauczycielstwo gminy Bełda, Pruska i miasta Rajgród, najenergiczniej protestuje przeciwko niezemniezasadnionym napaściom, skierowanym przeciwko naszemu Inspektorowi p. Marszałkowi, i potępia czyn oszczerczy. Jeżeli autor jest człowiekiem honoru i dobrym Polakiem, dbającym tak szczerze o rozwój polskiego szkolnictwa, o którego niedomaganiach dowiedział się dopiero po sześciu latach naszej wspólnej pracy z Inspektorem Szkolnym, to wzywamy go do ujawnienia swego nazwiska, wtedy bowiem będziemy mogli rzeczowo udowodnić, że artykuł pod tytułem: „Z powiatu Szezczyńskiego”, od początku do końca mija się z prawdą.

Niecheemy pod adresem Inspektora Szkolnego pisać na jego usprawiedliwienie hymnów pochwalnych, — za nim przemawiają czyny. Zgadźmy się jednak i solidaryzujemy z p. Inspektorem, że na stanowiska nauczycielskie, a przedewszystkiem kierownicze mianuje ludzi nie tylko zawodowo, lecz i moralnie kwalifikowanych.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy szacunku i zapewnienia, że wrazie powtórnej napaści na naszego współpracownika, staniami wszyscy zwartą masą w Jego obronie.

Rajgród, dn. 2 października 1924 r.

Następują podpisy przewodniczącego Ogniska J. Nowickiego i 21 nauczycieli.

DOPISEK REDAKCJI. Bardzo jest chwalebna rzecz, że nauczycielstwo staje w obronie swego przełożonego. Szkoda tylko, że operuje ogólnikami i napada na autora korespondencji, który w najlepszej wierze poruszył niewłaściwe postępowanie p. Inspektora Szkolnego. Czy działalność służbowa p. Inspektora jest słuszną i dobrą — rostrzygnie jego władza. Redakcja ogranicza się na razie do wyrukowania protestu, ze skreśleniem epitetów, skierowanych pod adresem autora, oraz podania do publicznej wiadomości, że kierownikami szkół, nie posiadającym wymaganych kwalifikacji, są: w Szczuczynie p. Wystup i w Grajewie p. Kuliagowski. Nadmieniamy wreszcie, że wiadomości, pochodzących od nieznanych nam ludzi, z zasady nie drukujemy; niesłusznie więc panowie nazywacie korespondencję „anonimem” i „paskwilem”. Nie uważamy jednak za potrzebne zaspakajania ciekawości panów, gdyż postaci rzeczy to nie zmienia a mogłoby narazić autora na niepotrzebne szkany osobiste.

KRONIKA.

Ministrowie w Łomży. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że na uroczystość poświęcenia nowego gmachu Państwowej Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej w Łomży, które się odbędzie w dniu 1 Listopada r. b., przyjeżdżają Ministrowie Reform Rolnych i Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Wojewoda Białostocki i szereg innych dygnitarzy państwowych. Miasto i Sejmik powinny wykorzystać tę okoliczność i przedstawić panom Ministrom, względnie Wojewodzie ważniejsze sprawy, jak przydzielenie miastu gruntów i placów państwowych, wykorzystanie koszar Zambrowskich i t. p. Przyjazd p.p. Ministrów i Wojewody powinny poprzedzić narady ciał samorządowych z udziałem rzeczoznawców, oraz wyłonienie komisji dla opracowania memorjałów i delegacji dla złożenia memorjałów.

Dodatkowe opłaty w szkołach państwowych. Pisaliśmy już, że w Łomży utarł się zwyczaj pobierania we wszystkich średnich szkołach państwowych dodatkowych opłat, wynoszących, w stosunku do zamzności rodziców dziecka, od 20 do 200 złotych. Opłaty te, łącznie z czesnym, płaconym na rzecz państwa w ilości 60 zł. od dziecka, stanowią dla wielu rodzin poważny wydatek. To też nie dziwnego, że ludzie narzekają po

kątach i bronią się przed nimi na zebraniach rodzicielskich. Te „dobrowolne“ opłaty szczególnie dają się we znaki obarczonym dziećmi rodzinom urzędniczym, rzemieślniczym i robotniczym. Za dziecko urzędnika, posyłane do szkoły prywatnej, wszystkie koszty nauki ponosi państwo, w szkole zaś państwowej dodatkowe opłaty obowiązują rodziców. Co zaś do rzemieślników i robotników, to przechodzą oni dziś ciężki kryzys ekonomiczny.

Z wyżej przytoczonych względów, oraz biorąc pod uwagę, że we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej zaprowadzane są oszczędności, należałoby się zastanowić, czy te dodatkowe świadczenia w dzisiejszych ciężkich czasach nie powinny być zredukowane do minimum. Odświeżanie gmachów, nabywanie mebli, kompletowanie gabinetów naukowych i t. p., można śmiało odłożyć do lepszych czasów i nie doprowadzać do rozpaczonych rodziców, pragnących zapewnić dziecku przynajmniej średnie wykształcenie.

Ulica Giełczyńska. W № 7 „Wspólnej Pracy“ zamieściliśmy kronikarską wzmiankę, że ul. Giełczyńska w Łomży podczas deszczu zamienia się w jezioro. Ani władze miejskie, ani władze policyjne nie zareagowały na to, czego dowodem, że zalewy ulicy, sięgające $\frac{3}{4}$ metra głębokości, powtarzają się przy każdym deszczu. W takich razach ruch uliczny ustaje, mostki pływają, a sąsiednie domy i zabudowania gospodarcze wypełniają się wodą. Tolerowanie podobnych rzeczy na jednej z ruchliwszych ulic, łączącej dwa rynki targowe, oraz narażanie obywateli na znaczne straty jest nie do pomyślenia. Utrzymanie w porządku ulic i ścieków należy do pierwszych zadań gospodarki miejskiej. Dziwnym więc się wydaje, że Magistrat dotychczas nie zainteresował się tą sprawą, nie zbadał powodów tego nowego zjawiska i nie przedsięwziął środków zapobiegawczych.

Wścieklizna. W krótkich odstępach czasu w mieście Łomży i na przedmieściach Łomży i Piątnicy pokąsane zostało przez psów wściekłych około 30 osób, które udały się na kurację do Warszawy. Zabito podejrzanych o wściekliznę sześć psów i jednego kota. Cyfry te wystarczają, aby wywołać panikę w mieście. Wiele osób powstrzymuje się od zwykłych spacerów podmiejskich i zabrania wyprowadzać dzieci na świeże powietrze do ogrodów. Wobec takiego epidemicznego objawu wścieklizny zarządzenia władz bezpieczeństwa są, jak dotąd, nie wystarczające. Na ulicy w mieście i sąsiednich wsiach o każdej porze dnia i nocy można spotkać wałęsające się psy bez właścicieli i bez kaganców. Notomiast bardzo rzadko spotyka się czyszciciela, który w takich razach powinien nie ustawać w pracy, aż do oczyszczenia miasta i okolicy od psów bezdomnych. Czynność zabijania wałęsających się psów mogłaby być również powierzona i funkcjonariuszom policyjnym. Na ulicach miasta powinny się ukazać ostrzeżenia mieszkańców przed groźnym niebezpieczeństwem, oraz

wezwanie do chwilowego izolowania posiadanych psów i kotów. Należałoby również pomyśleć, wobec dość drogiej kuracji w Warszawie, o leczeniu chorych na miejscu. Sprawami temi powinny się zająć władze municipalne, na które, w znacznej mierze, spadają koszty leczenia osób pokąsanych.

Kowal zawinił, a ślusarza powieszono.

Taki wypadek spotkał niedawno w Łomży, wprawdzie nie ślusarza, lecz dwie uczennice gimnazjum państwowego im. Konopnickiej Elżbietę i Emilję Zacharewiczówny, które zostały wydalone z gimnazjum za to, że ich 13 letnia siostra padła ofiarą gwałtu jakiegoś zwyrodniałego osobnika. Jeżeli istotnie tylko ten powód istniał do wydalenia uczennic, a tak nam tę sprawę bardzo poważni ludzie przedstawili, to każdy musi przyznać, że Zacharewiczównom stała się krzywda, gdyż zostały ukarane i poniekąd napiętnowane nie za swoje winy. Z praktyki życiowej wszyscy dobrze wiemy, że nie jedna rydzina wśród swoich członków posiada jednostki zwyrodniałe i występne, czego zresztą o nieletniej siostrze uczennic powiedzieć nie można, to jednak nie znaczy, żeby cała rodzina była zaliczona do zbrodniarzy. Przypuszczamy, że rygor taki zastosowała do niewinnych siostr Rada Pedagogiczna, przejęta gorliwością w tępieniu zła, lecz czyn taki trudno zaliczyć do pedagogicznych, a już nigdy do sprawiedliwych. Stając w obronie ideałów, które winny przyświecać wychowaniu młodzieży, apelujemy o ponowne rozpatrzenie tej sprawy.

Tragiczny wypadek. Sędzia Pokoju w Myszyńcu, Karol Skarzyński, 79 lat, idąc w nocy, z 8 na 9 października r. b., na stację kolejową, zmylił drogę i wpadł do studni, ponosząc na miejscu śmierć.

Koncert Barcewicza i Lefeld. 4 października miała Łomża ucztę duchową, sprawioną przez prof. Barcewicza i prof. Lefeld. Pierwszy, mimo podeszłego wieku, potrafił po rozegraniu się porwać całe audytorjum. Potęgę gry artysty o wszechświatowej sławie odczuwało się w bardzo wielu momentach. A jednak i na prof. Barcewiczu znać już, że wszystko przemija! Początkowe numery były grane jakby obojętnie i słysząc było, że palce nie od razu trafiały na właściwy ton przy przejściu od niskich do wysokich tonów.

Prof. Lefeld zadziwił nas swą niezwykłą techniką forlepianową. Wszystkie utwory były wykonane z nadzwyczajną precyzją. W grze jego niema jednak żywiołowego uczucia, które porywa wszystkich słuchaczy i zniewala do poddania się nastrojowi utworu. Znaczący techniki fortepjanowej mogli się zachwycić; dla przeciętnego słuchacza prof. Lefeld jest zbyt zimnym.

Namysłowski. Orkiestra Namysłowskiego zawsze budzi entuzjazm charakterystycznym i tak blizkimi duszy naszej mazurami i przyśpiewkami. Oprócz swojskich charakterystycznych melodii, słyszeliśmy poważne utwory polskich i obcych autorów. Zgranie ze-

społu jest niezwykle. Znać, że grający dużo pracy włożyli pod kierownictwem energicznego kapelmistrza.

Widać dla Łomży za dużo było słuchać Namysłowskiego aż dwa wieczory, bo publiczności było mało. A może to cyrk przeszkodził?

Brak wyrobów tytoniowych. Dowiadujemy się, że państwowa składnica wyrobów tytoniowych w Białymstoku nie posiada na składzie odpowiedniej ilości tych wyrobów i nie uwzględnia należyte zapotrzebowań miejscowych hurtowni, a te znowu nie są w stanie należycie zasilić detalistów. W takich warunkach powstaje głód tytoniowy i wytwarza się spekulacja, z którą trudno walczyć. Jest nadzieja, że Monopol tytoniowy wkrótce rozpocznie prawidłową działalność i odpowiednio zasili Białostocką składnicę w wyroby tabacznego, o co od dłuższego czasu zabiegają miejscowe władze. W każdym razie należy stwierdzić, że wszelkie pretensje pod adresem miejscowego Urzędu Akcyz i Monopolów Państwowych są w danym wypadku niesłuszne i niczem nie usprawiedliwione.

Szkoła zawodowa dla dziewcząt w Łomży została świeżo uruchomiona przez Koło Polek przy ul. Sienkiewicza № 10. Narazie otwarte są dwa działy: nauka szycia i gotowania.

Stacja Opieki nad Dzieckiem i Matką. (Kropla Mleka) w Łomży, sprężyście prowadzona przez Dr. Doroszkiewiczową, zostaje przeniesioną z ul. Szosowej na ul. Polową do domu p. Rutkowskiej. Stacja była zagrożona eksmisją z zajmowanego dotąd lokalu i tylko dzięki Lidze Kobiet, która odstąpiła część dzierżawionego lokalu, nie doszło do zamknięcia tak ważnej i pożytecznej instytucji.

Koncert artystów Opery Warszawskiej na rzecz Patronatu Szkół Powszechnych odbędzie się dnia 18 października r. b. w sali Gimnazjum Żeńskiego. Bilety w cenie od 2 do 5 złotych można nabywać w księgarni p. Jezierskiego i S-ka.

Doroczne Walne Zebranie Członków Patronatu nad dziećmi polskich szkół powszechnych w Łomży odbędzie się dnia 26 października r. b. o godz. 4 p. p. w gimnazjum żeńskim.

K O M U N I K A T.

Ze źródła urzędowego donoszą nam, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik, mocą którego urzędy gminne i magistraty obowiązane są jaknajdokładniej pouczyć ludność zainteresowaną o przejściowych postanowieniach Ministra Spraw Wojskowych do artykułu 53 Ustawy z dn. 23.5.24 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 61, poz. 609) o powszechnym obowiązku służby wojskowej, traktującego o warunkach odroczenia terminu odbycia służby w wojsku stałym.

Wspomniane postanowienia przejściowe wypełniają lukę w stosunkach prawnych, jaka

się wytworzyła na skutek utraty na podstawie art. 114 ustawy z dn. 23.5.24 r. mocy obowiązującej wszystkich dotychczas ten przedmiot regulujących ustaw i dekrétów, — a będą te postanowienia tylko działały do dnia 18-go listopada r. b., t. j. do dnia wejścia w życie ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23.5.24 r.

Artykuł 53 tej ustawy brzmi jak następuje:

„Odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem może być udzielone: a) jednemu żywicielowi rodziny, o ile utrzymanie tej rodziny jest zależne od jego pracy i o ile poborowy ten obowiązek istotnie spełnia; b) właścicielom odziedziczonych gospodarstw rolnych; c) osobom, odbywającym studia teoretyczne i praktyczne.

Odroczenie terminu odbycia służby w wojsku stałem może być udzielone tylko na przeciąg jednego roku, po którego upływie poborowy, o ile nie uzyska ponownego odroczenia, obowiązany jest stawić się do służby w wojsku stałem.”

Podania o odroczenie służby w wojsku stałem należy wnosić do P. K. U. właściwej dla gminy zapisu poborowego do list lub do Komisji Przeglądowej. Uprawnionymi do wnoszenia podań są poborowi, ich rodziny, lub ich ustawowi zastępcy.

Za rodzinę należy uważać: 1) rodziców, 2) ojca lub matkę, także nieslubną, 3) rodzeństwo rodzone lub przyrodnie, zarówno ślubne, jak i nieslubne.

Do podania o odroczenie służby w wojsku stałem, przewidziane w art. 53 a. i b. winny być dołączone przez proszącego następujące dokumenty: 1) wyciąg rodzinny na podstawie ksiąg ludności stałej, obejmujący całą rodzinę (§ 1) poborowego. W wyciągu tym winni być umieszczeni wszyscy członkowie rodziny, bez względu na to, czy mieszkają razem, czy osobno. Jeżeli wyciąg taki, z jakiegokolwiek przyczyny nie mógłby być dołączony, należy do podania dołączyć zaświadczenie urzędu gminnego, magistratu, w Warszawie także komisarjatu policji o ilości członków danej rodziny, z wymienieniem każdego poszczególnego członka i dołączeniem ich metryki urodzenia. 2) Zaświadczenie urzędu gminnego, magistratu, o stanie majątkowym proszącego i jego rodziny. Zaświadczenie powinno dokładnie wykazywać stan majątkowy z wyszczególnieniem posiadanych nieruchomości oraz wartości i dochodu z posiadanego majątku. W zaświadczeniu tem musi być również wykazane, czy zainteresowani nie otrzymują jakiegokolwiek wsparcia lub zapomóg rządowych, czy prywatnych.

Jeżeli do próby o odroczenie nie dołączono wyżej wymienionych dokumentów, Komendant P. K. U. wezwie proszącego do uzupełnienia podania, wyznaczając odpowiedni termin, po upływie którego, zwróci się do władzy administracyjnej 1-ej instancji, celem osiągnięcia tych danych w drodze właściwych urzędów i instancji.

Odroczenie służby w wojsku stałem w myśl art. 53 a. i 54 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej może być udzielone: a) jednemu synowi niezdolnych do pracy rodziców, wdowy, lub wdowca, oraz jednemu synowi niezdolnej do pracy nieslubnej matki; b) jednemu rodzonemu lub przyrodniemu bratu osieroconego i do pracy niezdolnego ślubnego, lub nieslubnego rodzeństwa; c) synowi lub bratu, którego brat względnie bracia: 1) pełnią faktyczną służbę w wojsku stałem z tytułu powszechnego obowiązku służby wojskowej, 2) mają mniej niż 15 lat życia, 3) są niezdolni do jakiegokolwiek pracy zarobkowej z powodu ułomności fizycznej lub umysłowej, 4)

wyemigrowali conajmniej od 5 lat i przebywają stale zagranicą nie dając wsparcia.

Odroczenie terminu służby w wojsku stałem z tytułu odziedziczenia w linii wstępnej gospodarstwa rolnego (art. 53 b.) — może być udzielane właścicielom odziedziczonych gospodarstw na obszarze Województwa Białostockiego, jeżeli według obowiązujących obecnie przepisów podatek gruntowy wynosi od 10 do 30 złotych.

Wskazane powyżej kwoty dochodu lub podatku winny być udowodnione zaświadczeniami władz skarbowych (powiatowego Urzędu Skarbowego).

Z odroczeń terminu w wojsku stałem, na podstawie art. 53. a. (art. 57) ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej mogą korzystać słuchacze szkół następujących rodzajów: a) szkół wyższych, b) zakładów teologicznych różnych wyznań, c) zakonów, d) szkół średnich ogólno-kształcących, e) szkół artystycznych, f) szkół zawodowych, g) seminarjów nauczycielskich, h) zakładów wychowania fizycznego, i) szkół niższych ludowych rolniczych, ogrodniczych, mleczarskich, działających na mocy ustawy o ludowych szkołach rolniczych z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 62).

Z prawa do odroczeń terminu służby mogą korzystać tylko uczniowie zwyczajni, zaś z pośród studentów szkół wyższych, tylko ci, którzy posiadają świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, lub świadectwa innego rodzaju szkoły, o ile zostało uznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoznaczne ze świadectwem dojrzałości państwowej szkoły średniej ogólno-kształcącej.

Celem uzyskania odroczenia, poborowy winien najpóźniej na trzy miesiące przed stawieniem się na Komisję Poborową, — wnieść podanie do właściwego urzędu wojewódzkiego (w zawodzie hutniczo-górnicyzm, do właściwego urzędu górniczego), załączając następujące dokumenty: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo przynależności gminnej, c) świadectwo, lub uwierzytelniony odpis ukończenia średniego ogólnego (matura) lub zawodowego ewentualnie wyższego zakładu naukowego, umieszczonego w ogólnym wykazie szkół i zakładów naukowych, których słuchaczom przysługuje prawo do ubiegania się o odroczenie, d) zaświadczenie zagranicznej firmy przemysłowej górniczo-hutniczej, handlowej lub towarzystwa rolniczego, poświadczone przez właściwy Konsulat Polski, że poborowy rzeczywiście już odbywa praktykę, lub zostanie w tym właśnie czasie przyjęty na praktykę. W zaświadczeniu tem winien być wykazany czas trwania praktyki (dla marynarzy absolwentów szkoły morskiej w Tczewie, odbywających praktykę na statkach polskich lub zagranicznych potrzebnym jest zaświadczenie Min. Przem. i Handlu), e) zaświadczenie właściwej Izby Handlowo-Przemysłowej wzgl. Rolniczej, a w tych dzielnicach, gdzie Izba nie ma — zaświadczenie poważnej i odpowiedzialnej organizacji zawodowej lub właściwych władz państwowych o celowości odbywania tej praktyki.

W myśl pkt. a. (art. 53.) (art. 57 a.) z odroczeń służby w wojsku stałem mogą korzystać uczniowie rzemieślnicy (terminatorzy), celem dokończenia praktyki zawodowej.

Odroczenie w myśl powyższego może być udzielone tym uczniom rzemieślniczymi, którzy terminują w rzemiośle u majstrów cechowych i wykażą się świadectwem o odbywaniu nauki rzemieślniczej, wydanem przez zarząd właściwego cechu rzemieślniczego wzgl. przez zarząd izby rzemieślniczej i poświadczone przez instruktora stowarzyszeń przemysłowych (instruktorzy stowarzyszeń przemysłowych urzędują przy wszystkich urzędach wojewódzkich,

wyjawszy Województwo Śląskie, gdzie do czasu zorganizowania instruktoratu zaświadczenia cechów wzgl. izb rzemieślniczych będzie poświadczał wydział przemysłowy wojewódzki.

Odroczenia terminu służby, na zasadzie art. 53 a. (art. 57) może być udzielane z roku na rok, nie dłużej jednak jak: a) dla uczniów szkół średnich, oraz niższych do 23 lat życia, b) dla słuchaczy szkół wyższych, odbywających nowicjaty zakonne, poświęcających się studjom teologicznym wyznań chrześcijańskich, oraz dla uczniów szkół rabinackich do 26 lat życia, c) dla uczniów terminujących w rzemiośle (terminatorów) do 22 lat życia.

Osobom, które do lat wykazanych pod a), b), c), nie ukończyli nauki dalsze odroczenia nie przysługują. Osoby te winny być wcielone do szeregów na ogólnych zasadach obowiązujących wszystkich.

O bliższe szczegóły i informacje radzimy osobom zainteresowanym niezwłocznie skierować się do urzędów gminnych i magistratów tut. powiatu w wypadkach zas niedostatecznego wyjaśnienia sprawy można się również udać do Starostwa w Łomży pokój № 12.

Paszporty zagraniczne.

W związku z zwalczaniem zbrodniczego handlu kobietami i dziećmi władze wyższe wydały zarządzenie, aby starostwa przy wydawaniu paszportów zagranicznych dziewczętom i młodym kobietom żądały od petentek, względnie od ich rodziców lub prawnych opiekunów wylegitymowania się dowodami, stwierdzającymi, w jakim celu petentka udaje się zagranicę (awierzytelnione pismo rodziców lub krewnych, mieszkających zagranicą, ewentualnie potwierdzone przez Państwowe Urzędy Pośrednictwa pracy pismo przedsiębiorstwa zagranicznego, angażującego petentkę i t. p.) Dowody te winny być przedstawione osobiście przez petentkę, a w razie jej małoletności przez opiekana.

Z KRAJU.

Fanatycy. W Ostrzeszowie w Poznańskim od kilku lat jest dyrektorem seminarjum nauczycielskiego pastor ewangelicki ks. Karol Bauszel, gorący patriota i działacz polski. Ludność miejscowa w połowie należy do wyznania ewangelickiego i wielu uważa się jeszcze za Niemców. Działalność pastora Bauszla była żywym dowodem, że można być ewangelikiem i dobrym Polakiem.

Pastor Bauszel miał narzeczoną katoliczkę, która przyjęła ewangelicyzm. Wobec tego duchowieństwo katolickie wyklęło narzeczoną pastora Bauszla i zagroziło klątwą wszystkim tym, którzyby z nią obcowali lub jej postępek pochwalali. Jednocześnie zarządzano usunięcie pastora z posady. W ten sposób wbrew konstytucji, która zapewnia równe prawa wszystkim wyznaniam, fanatycy katolicyzmu odstręczają od polskości znaczne rzesze ludności w

Poznańskiem i na Śląsku. Fakt ten napewno będzie wyzyskany przez Niemców, żeby pokazać mazurom pruskim ewangelikom jak wygląda w Polsce równouprawienie religijne.

Oszustwo podatkowe. T-wo Górnicze dla wydobywania rudy żelaznej w Częstochowie okradło skarb państwa na 200 milionów złotych, płacąc podatek od sum tysiąc razy mniejszych od rzeczywistego obrotu. Odpowiedzialnym za to jest dyrektor huty „Laura“ Brandenburg. Policja nie aresztowała go podobno z powodu jego choroby, tylko zabrała mu dokumenty osobiste.

Napady bandyckie. Pościg za bandą, która pod Łunińcem napadła na pociąg, skończył się aresztowaniem około stu osób, ale z tych tylko 10 oskarżono o napad.

W tym samym czasie bandy urządziły kilka nowych napadów na dwory, wsie i miasteczka nad granicą sowiecką. Jest to najlepszym dowodem, że mamy do czynienia z organizacją popieraną przez sowiety,

Uchwały Chjeno-Piasta. Na odbytych zjazdach uchwalono szereg rezolucji, których sens jest następujący: Na kresach trzeba zaprowadzić stan wyjątkowy. Ukraińcom nie dać uniwersytetu we Lwowie, ani żadnego samorządu. Podatki obciążające bogatszych zmniejszyć. Kooperatywom nie dawać żadnych pożyczek rządowych. Wszystkich ministrów, którzy nie idą na pasku endeckim, zmienić i oddać władzę znowu w ręce Chjeno-Piasta. Jednocześnie chcą oni zmienić powszechne prawo głosowania do sejmu w ten sposób, żeby dać przewagę zamożnym zwolennikom Chjeno-Piasta.

Sądzą oni, że ludność już zapomniała, jak oni rządili przez 8 miesięcy?

Loterja na Skarb Narodowy. Została zorganizowana loterja z fantów złotych, srebrnych i wogóle wartościowych przedmiotów, zebranych na Skarb Narodowy. Przedmioty te mają wielką wartość artystyczną, więc szkoda stapiać je na bryły kruszcu.

Bilet kosztuje tylko 2 złote. Za uzyskanie pieniędzy będzie zakupione złoto.

Kredyt amerykański na inwestycje miast. Bank gospodarstwa krajowego dostał ofertę firmy budowlanej „Uleu & Co“ na przeprowadzenie wodociągów, kanalizacji i t. d. w miastach polskich na sumę 10 milionów dolarów. Fundusze dostarczą Amerykanie. Możeby Magistrat Łomży zainteresował się tą sprawą i zbadał, czy i nasze miasto nie mogłoby skorzystać z okazji.

Wstrząsająca tragedia. Dwóch członków klubu piłki nożnej z Ostrowca Bronisław Jakiel i Weroński wsiadło do pociągu w Tarnobrzegu, wracając z zawodów sportowych. Przed samym odejściem pociągu wpadło do przedziału 3 policjantów i zwrócili się do wymienionych z wezwaniem „ręce do góry“. W tym samym momencie jeden z policjantów strzelił z karabinu i trafił w głowę Bronisława Jakiela, który padł trupem.

Po sprawdzeniu legitymacji zabitego okazało się, że policjant pomylił się, gdyż wziął go za jakiegoś poszukiwanego bandytę.

Tego rodzaju postępowanie policji zasługuje na najwyższe potępienie. Kto teraz wskrzesi niewinnie zabitego?

Strajki w 1924 r. — walka z wyzyskiem Pracy. Gł. Urząd Statystyczny ogłosił następującą statystykę strajków w 1923 r. Ogółem strajków było 1266 w 7541 zakładach, najwięcej w styczniu i w lipcu. Strajkowano ogółem 6.378.680 dni, znacznie więcej niż w latach poprzednich (1922 — 4.630.833, w 1921—477.037). Liczba strajkujących doszła do 899.051 i w tym wypadku więcej niż w latach ubiegłych (1922—607.011, 1921 — 477.037). Największe strajki były w przemyśle: włókienniczym — 146, obejmujących 1930 zakładów: 299.516 robotników i 2.170.970 dni, później górniczym, drzewnym, odzieżowym i t. d. W ogólnej liczbie 1266 — wygranych strajków było 952, a z ogólnej liczby strajkujących 899.051 zwyciężyło — 536.779. Z ogólnej liczby strajków tylko 16 było manifestacyjnych, reszta — to walka o polepszenie bytu i obrona przed wyzyskiem.

Kto się uczy w naszych szkołach średnich Szkół średnich posiadamy 762, w tem państwowych 261. W budżecie państwowym szkoły średnie są bez porównania lepiej finansowane niż szkoły powszechne: na jednego ucznia szkół powszechnych świadczeń państwowych wypada 50 złotych, a na jednego ucznia w szkole średniej wypada 250 zł. Ogółem w naszych szkołach średnich kształciło się w r. ub. 220.375 uczniów, w tem dzieci robotników i włościan tylko 11,3%, dzieci urzędników i oficjalistów 30,2%, dzieci rodziców innych zawodów samodzielnich 58,5%

ZE ŚWIATA.

Hedžas. Szecep arabski Wahabitów usiłuje zająć zbrojnie Mekkę, jako święte miasto dla mahometan. Walki o Mekkę powtarzają się bardzo często, gdyż każdy szecep arabski chce posiadać święte miasto. Król Hedżasu, nie mogąc otrzymać pomocy od Anglików, abdykował.

Szwecja. Do izby drugiej parlamentu szwedzkiego zostało wybranych 104 socjalnych demokratów, 33 wolnomyślnych i liberatów 5 komunistów, 24 ze związku chłopskiego i 64 konserwatystów.

Turecja. W Mossulu przyszło do starcia między żołnierzami tureckimi i pilotami angielskimi. Jeden aeroplan angielski został zabrany przez Turków.

Gruzja. Walki powstańców Gruzinów z wojskami sowieckimi trwają ze zmiennym szczęściem. Czerezwyczałka rozstrzeluje masowo złapanych powstańców.

Litwa. Nieznani sprawcy strzelali do poselstwa niemieckiego w Kownie. Z tego powodu wynikła ostra polemika między prasą niemiecką i litewską.

Litwa nie weźmie udziału w konferencji państw nadbałtyckich, ponieważ nie chce się tam spotkać z przedstawicielami Polski.

Niemcy. Wybory na Śląsku Opolskim, który został pod panowaniem Prusaków, wykazały wielki spadek głosów polskich. Przyczynili się do tego księża katolicy-Niemcy, którzy kazali głosować na niemieckie centrum i straszili piekłem za głosowanie na listę polską. Jeszcze w maju b. r. lista polska miała 69 tysięcy głosów, a teraz 36 tysięcy.

Anglja. Rząd Macdonalda przywódcy Partji Pracy został obalony przez liberałów i konserwatystów. Król rozwiązał parlament. Nowe wybory będą 29 października.

Włochy. Pociąg pośpieszny Paryż-Rzym wykołaił się koło stacji Santa Margherita Li-gurio. 6 osób zabitych, 16 rannych.

ROZMAITOŚCI.

SPISEK SOWIECKI.

Paryski dziennik „Journal“ twierdzi, iż jest w posiadaniu dowodów, że na ostatnim w Moskwie zjeździe Trzeciej Międzynarodówki postanowiono pozbawić wszelkich kolonii zamorskich następujące państwa: Francję, Wielką Brytanię, Belgję, Hiszpanję, oraz Holandję.

W tym celu ustanowiono osobny bolszewicki komitet kolonialny, którego zadaniem jest wywołanie ruchów rewolucyjnych w koloniach wymienionych państw.

Cachin, przywódca komunistów francuskich, został zamianowany szefem francuskiej grupy tego komitetu bolszewickiego dla zniszczenia imperjów kolonialnych. Moskwa poleciła mu wywołać bunt przeciw Francji na Madagaskarze, w Dahomeju, Sudanie francuskim, Senegal, na Gwadalupie, w Indjach zachodnich, w Siamie, w Indo-Chinach, Algierze i Marokko.

Ośrodkiem komunistycznej agitacji dla kolonii brytyjskich są Indie angielskie, oraz Egipt.

BOJKOT KOŚCIOŁÓW.

Wskutek kampanji, rozpoczętej przez Papieża przeciw modom współczesnym, kampanji, jaka doprowadziła do zakazu spowiadania i udzielania sakramentów kobietom w zbyt dekoltowych sukniach, eleganterki włoskie przestały uczęszczać do kościołów. Nie chcą one rozstać się z modą, a z drugiej strony boją się narazić na jakieś szkany od gromadzącej się w kościołach ludności.

Wynik tej kampanji jest taki, że niektórzy proboszczowie skarżą się, iż ofiarność pobożnych w kościołach znacznie osłabła. Wskutek braku eleganek, które nie żałowały pieniędzy, składanych na tace, straty poszczególnych kościołów dochodzą do 50 procent.

Co się tyczy żebraków, stale korzystających z miłosierdzia publicznego pod kościołami, to i ich dotknęła materialnie ta dezercja elegantek włoskich, wobec czego wystosowali protest do Papieża.

JAK SIĘ ZUŻYTKOWYWA ŚMIECIE W WIELKICH MIASTACH. Śmiecia, zbierane każdego dnia z ulic i domów, naprzykład Paryża, są od razu tegoż dnia spalane w specjalnych zakładach utylizacyjnych. Zakładów takich w Paryżu jest 4. W tych zakładach najpierw śmiecia rzucane są do kanału, z którego gałganiarze wybierają szmaty i papier, które sprzedają następnie w odpowiednich fabrykach. Z kanałów przechodzą śmiecia do sit, które oddzielają części drobniejsze, spożytkowywane na nawóz, a części grubsze idą do pieców na spalanie. Energia cieplna, powstała ze spalania śmieci, dostarcza miastu prądu elektrycznego, a powstały ze spalania żużel, z którego wyrabia się cegłę budowlaną przez dodanie 150 kg. wapna na każde dwie tony żużla. Cegły te wypadają o 40 proc. taniej. Samo spalanie śmieci, a nawet samo niszczenie i ich użytkowanie przynosi miastu korzyść do 3 franków od jednej tonny. Paryż spala rocznie około 800.000 tonn, wobec czego miasto ma przeszło 2 miliony franków czystego dochodu.

AMERYKA JEST WIERZYCIELEM CAŁEGO ŚWIATA. Ameryka wypożyczyła od czasu wojny 1063 milionów dolarów w 34 oddzielnych wypadkach. Francja otrzymała razem 276 milionów, Japonia — 150, Anglja — 148, Danja — 87, Szwajcarja — 87, Norwegja — 67, Belgja — 78, Holandja 30, Szwecja — 25, Austrja — 25, Czechosłowacja — 14 i t. d. Łącznie państwa kontynentu europejskiego otrzymały w ciągu 5 lat 1063 milionów dolarów.

OŚWIETLENIE ELEKTRYCZNE BEZ UŻYWANIA PRZEWODNIKÓW. Jest to znów jeden z najważniejszych wynalazków amerykańskich, dzięki któremu, tak jak dzięki radjotelegrafii rozmawiać można na nieobjęte odległości bez przewodników, — będzie można przysyłać siłę elektryczną do poruszania motorów, dźwigów i t. p. oraz do oświetlenia bez różnicy na odległość i bez straty, która się wytwarza przez przenoszenie jej przez druty.

JAK DŁUGO ŻYJĄ PTAKI W NIEWOLI? Słownik może żyć w niewoli do 15 lat, drozd około 17 lat, szczygieł 23 lata, jaskółka 24, wrona 50, papuga szara 50, kruk indyjski 64, sowa 68, czapla 70, łabędź 70, geś 80.

WPLYW ŚWIATŁA NA KARTOFLE. Włoskie pismo spółdzielcze zamieszcza notatkę, dotyczącą sadzenia kartofli. Zaleca mianowicie poddanie kartofli przed sadzeniem działaniu światła słonecznego, (o ile niema już przymrozków), pod którego wpływem kartofel wypuszcza kiełki zielone, krótkie, twarde, silne. W rezultacie rozwój rośliny jest szybszy, wydajność krzewu lepsza i wcześniejsza.

ELEKTRYCZNY OKRET. Z Hamburga do portów kanadyjskich wypłynął pierwszy okret, którego wprawdzie śruby maszynowe porusza para przy użyciu ropy, ale pozatem wszystkie inne maszyny: do steru, dźwigów, kotwicy, masztów i t. p. obsługuje wyłącznie elektryczność. Okret ten nie posiada ani kawałka węgla, wszędzie odgrywa rolę tylko prąd elektryczny.

SKUTKI DOTYCHCZASOWYCH WOJEN Od wojen napoleońskich do naszych czasów:

	poległo ogółem: dziennie:	
wojny napoleońskie	2,100.000	233
wojna krymska	786.000	1,075
wojna prusko-austrjacka	45.000	1,125
wojna francusko-pruska	184.000	876
wojna rosyjsko-japońska	160.000	292
wojna bałkańska	462.000	1,941

W ostatniej wojnie światowej liczba poległych poszczególnych państw, biorących udział w wojnie, wynosiła:

	poległo ogółem: dziennie:	
Stany Zjednoczone	109.740	188
Anglja	839.905	538
Francja	1.654.550	1.058
Rosja	4.012.664	3.063
Włochy	1.186.600	937
Niemcy	1.997.365	1.279
Austrja	1.132.500	726

Pozatem szereg innych państw, jak Belgja, Serbja, Rumunja, Grecja, Portugalja, Japonja, Turcja, Bułgarja utraciły setki tysięcy najzdrowszych obywateli, co łącznie z wyżej podanymi cyframi wyniesie 12.996.571 zabitych. Oprócz tego mamy miliony kalek-inwalidów, a samych oślepionych około 15 tysięcy ludzi.

Oprócz milionów istnień ludzkość poniosła też olbrzymie straty w zupełnie zniszczonej produkcji bardzo wielu warsztatów pracy, w ładunkach okrętowych i statkach, niezasianej lub zniszczonej przez okopy ziemi, w wydatkach na utrzymanie żołnierzy i niezbędnym do zabijania swego brata „bagażu“ wojskowym oraz na wsparcia dla cywilów, co razem wynosi przeszło 337 miliardów dolarów.

Z powodu oderwania milionów rąk od pracy produkcja olbrzymio spadła. Dla samej Francji spadek ten wynosił (w milionach tonn):

	pszenica: węgiel: żelazo:		
1913 r.	82	41	5,3
1918 r.	475	26	1,3
odnośnie do Niemiec wynosił (w milionach tonn):			
1913 r.	4,4	1915	35,9
1918 r.	2,5	160,5	26,9

Ten spadek produkcji wraz z innymi przyczynami przyniósł olbrzymią drożyznę, którą ilustrują następujące cyfry porównawcze: Już między rokiem 1918 a 1920 wskaźnik cen hurtownych wykazywał: w Niemczech 216—1455, we Francji 33—591, we Włoszech 409—679. Kurs dolara stale podnosił się i tak: w Niemczech w 1918 roku wynosił 30 mk, a w 1920 r. 75 mk, we Francji w 1918 r. 5,47, w 1920 r. 13,40 fr., we Wło-

szech 1918 r. 236, w 1920 r. 1960 Ciągła podwyżka dalsza pędziła z zawrotną szybkością ceny towarów do góry. W następnych latach przeżywaliśmy zamiast kalkulacji kupieckiej, dziki szal spekulacji paskarskiej.

A w tym samym czasie płace robotnicze ciągle spadały. W czasie od 1914 do 1920 r. płace te wynosiły naogół w Niemczech dziesięciokrotnie, a indeks cen według obliczenia związków wzrósł piętnastokrotnie, mieliśmy zatem olbrzymi deficyt w budżecie robotniczym. Jeśli minimum egzystencji wynosiło 254 mk, to w przemyśle budowlanym płacono 175 mk, w ceramicznym 171 mk. We Francji wzrost płac np. metalowców wynosił 275 do 400 prc., a ceny hurtowne wykazywały podwyżkę do 590 prc. Dopiero w 1922 i 23, kiedy robotnicy rozpoczęli akcje strajkowe, nieraz długotrwałe i imponujące pod względem solidarności, płace zaczęły gonić drożyznę.

Jakąż naukę należy wyciągnąć z tej suchej wymowy cyfr? Oto robotnik i chłop, który na swych barkach dźwigali brzemień wojny i jej następstwa, muszą twardym swym głosem powiedzieć: precz z wojną! Musi tę swą wolę w razie potrzeby poprzeć twardą swą pięścią, wszędzie i zawsze: przy pracy i w odpoczynku pamiętać o hasle robotników całego świata: wydajemy wojnę wojnie, nigdy więcej wojna być nie śmie! A. R.

M A R S.

Wiadomość, iż Radjotelegrafja zanotowały jakieś tajemnicze znaki, które mogą pochodzić z Marsa, wywołała duże wrażenie nie tylko w kołach naukowych. Byłby to bowiem oczywisty dowód, że i na innych planetach żyją istoty, które stoją na wysokim poziomie rozwoju kulturalnego.

Jest to silny bodziec do starań o nawiązanie bliższych stosunków z innymi planetami.

Sprawozdanie.

Ze sprzedaży znaczka w dniu 5 października 1924 r. na cele lotnictwa i walkę z gazami trującymi otrzymano 667 zł. 2 gr.; zbiórka przy stolikach dała 225 zł. 85 gr. Ogółem zebrano 892 zł. 87 gr. Paniom kwestarcom serdeczne Bóg zapłać.

KOMITET.

SPRAWOZDANIE.

Ze sprzedaży znaczka dnia 12.X-1924 r. na cele Szkoły Zawodowej dla Dziewcząt i Żłobka otrzymano 285 zł. 47 gr.

Jakubiński Pienia z Łomży, Żydowska 6 — zgubił książeczkę wojskową za № 2052, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Antoni Kalinowski z Łomży, Rybaki 11 — zgubił kartę zwolnienia z wojska, wydaną przez P. K. U. w Łomży.

Michał Horowitz z Łomży, Krótka 9 — zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Łomżyńskie.